

Libia po Kaddafim: od rebelii do porządku

30 sierpnia 2011

Pojawiła się perspektywa końca epoki Kaddafiego; to dobry czas, aby spojrzeć wstecz i powrócić do jednego z tematów, które towarzyszyły nam u progu kryzysu: Co nastąpi po końcu reżimu Kaddafiego?

Jak pokazują przykłady z ostatnich lat – Iraku i Afganistanu – dużo łatwiej jest obalić reżim, niż rządzić krajem. Bardzo trudnym zadaniem okazało się stworzenie stabilnego rządu na zgliszczach długiej dyktatury. Historia dostarcza licznych przykładów koalicji, tworzonych dla stawienia czoła zbrodniczym systemom i pogrążających się w wyniszczającym ogniu wewnętrznej walki po wykonaniu swojej misji. W niektórych przypadkach wojna o władzę kończyła się wojną domową, dużo bardziej brutalną, niż świeżo obalona dyktatura. Zdarzało się też, że w kraju zaczynała panować anarchia i trwała latami, jako że zniknął żelazny uścisk władzy, trzymający w ryzach ruchy etniczne i religijne.

Libia właśnie wkracza w ten krytyczny okres, pod rządami Narodowej Rady Tymczasowej. Przejście od destrukcji do budowania i kierowania krajem będzie wyznacznikiem tego, czym Libia może stać się w przyszłości.

PODZIAŁY

Jednymi z najpoważniejszych problemów, z którymi libijscy rebelianci staną wkrótce twarzą w twarz, są podziały kraju – historyczne, etniczne, plemienne i terytorialne. Ludność libijska to w większości muzułmanie i potomkowie Arabów. Jest to jednak grupa niejednorodna i wewnętrznie różna. Należą do niej Berberowie z Dżabal Nafusa, Tuaregowie z pustynnego rejonu Fezzan na południowym zachodzie, lud Toubou z saharyjskiego obszaru Cyrenajki. Wśród Arabów, tworzących

trzon libijskiej populacji, mieszają się setki plemion i wiele dialektów mówionego języka arabskiego.

Być może jedną z najistotniejszych linii podziału jest ta, która przebiega między Trypolitanią a Cyrenajką. Region Cyrenajki szczyci się długą i bogatą historią, której pierwsze wzmianki sięgają VII w. p. n. e. Region ten zaznał rządów wielu władców, włączając w to Greków, Rzymian, Arabów, Otomanów, Włochów i Brytyjczyków. Przez długie lata Cyrenajka pozostawała w sporze z konkurencyjną prowincją, Trypolitanią, założoną przez Fenicjan, lecz z czasem podbitą przez Greków z Cyrenajki. Ten dualizm był eksponowany także przez fakt, że od uzyskania przez Libię niepodległości, przez rządy króla Idrisa I (1951-1969), kraj miał dwie stolice. Trypolis uznawany był za oficjalną stolicę państwa na zachodzie. Benghazi, siedziba króla Idrisa, była faktyczną stolicą na wschodzie. Dopiero w roku 1969, kiedy zamach stanu wyniósł Muammara Kaddafiego na szczyt władzy, ustanowiono nadrzędną pozycję Trypolisu, jako stolicy całej Libii. Co ciekawe, walki na wschodnim froncie podczas wojny domowej, przez kilka miesięcy toczyły się w bezpośredniej bliskości linii podziału między Trypolitanią a Cyrenajką.

Po zamachu z roku 1969 Kaddafi nie tylko ustanowił Trypolis stolicą Libii i ujarzmił ambicje Benghazi, ale także wykorzystał swój autorytarny reżim i dochody kraju z przemysłu rafineryjnego, aby kontrolować lub podporządkować sobie około 140 libijskich plemion, których wielu członków należy także do libijskich mniejszości etnicznych – Berberów, Tuaregów i Toubou.

Nie przez przypadek rewolucja libijska zaczęła się w Cyrenajce, długo tłamszonej przez Kaddafiego, która była areną kilku wcześniejszych, mniejszych i zakończonych niepowodzeniem powstań. Dżihadyjska al-Dżama'a al-Islamija zawsze wywodziła swoje siły z wschodnich miast Cyrenajki, takich jak Darnah i Benghazi, gdzie hasła antyrządowe trafiały na płodny grunt, użyźniony nastrojami przeciw Kaddafiemu oraz trudnościami

gospodarczymi i wysoką stopą bezrobocia. Wielu członków przyłączyło się do walki przeciw Kaddafiemu na wschodnim froncie.

Rebelie nie ograniczały się jednak tylko do Cyrenajki. Zamieszki przeciw Kaddafiemu w Misuracie przerodziły się w długą i krwawą walkę przeciw siłom rządowym o przejęcie kontroli nad miastem. Kiedy zamieszki w Cyrenajce zostały stłamszone w rejonie Ajdabiya/Marsa el Brega, berberyjskie oddziały partyzantki, ukrywające się w Dżabal Nafusa, ciągle niepokoiły siły libijskie na zachodzie, aż wreszcie wkroczyły do Trypolisu, podobnie jak zamieszki arabskie w miastach wybrzeża, jak na przykład w Zawiya, gdzie wcześniejszy sukces powstania w lutym został brutalnie stłumiony przez reżim, uprzedzając siły NATO.

Wszystkie te uzbrojone grupy rebeliantów walczyły niezależnie od siebie na wielu frontach podczas wojny domowej i osiągały różne sukcesy. Różne role, jakie odegrały te ruchy, jak i – co istotniejsze – ich ocena, doprowadzą prawdopodobnie do tarć, kiedy przyjdzie do podziału zdobyczy wojny libijskiej i wyznaczenia tych, którzy będą kontrolować kraj.

ZERWANE SOJUSZE

Narodowa Rada Tymczasowa jest grupą skupiającą większość opozycji przeciw Kaddafiemu, jednak większość jej kierownictwa pochodzi z Cyrenajki. W chwili obecnej, NRT staje przed trudnym zadaniem wyważenia wszystkich żądań i interesów różnych frakcji, które przyczyniły się do upadku reżimu Kaddafiego. Wiele minionych rewolucji stanęło przed podobną niebezpieczną sytuacją, gdy wspólny cel został już osiągnięty: reżim upadał, a przeróżne frakcje zaangażowane w rewolucję zaczynały dążyć do zrealizowania swych własnych celów i interesów, często sprzecznych z interesami byłych sojuszników.

Dobrym przykładem rozbicia koalicji rebeliantów jest sytuacja zaistniała po upadku reżimu Nadżibullaha w Afganistanie, w

1992 roku, kiedy to różni dowódcy wojskowi, współdziałający w obaleniu reżimu, ugrzęźli w walce o władzę, która pogrążyła kraj w destrukcyjnej anarchii. Spora część Afganistanu została w efekcie podbita przez ruch Talibów, w oczach wielu sterroryzowanych cywilów uznanych za wybawicieli, jednak Talibowie wciąż byli w stanie wojny z Sojuszem Północnym, kiedy Stany Zjednoczone wkroczyły na terytorium kraju w październiku 2001.

Podobne pogrążenie się w anarchii nastąpiło w 1991 roku, po obaleniu dyktatora Somali, Mohameda Said Barre. Sporne interesy regionu i klanów, w połączeniu z ingerencją międzynarodową, uniemożliwiły jakiejkolwiek frakcji objęcie kraju we władanie – nawet grupie al Shabaab.

Ten proces nie zachodzi jedynie w krajach z silnymi strukturami klanowymi lub plemiennymi. Było to doskonale widoczne w 1979, po zakrojonej na szeroką skalę rewolucji w Nikaragui, kiedy sandinistowski Front Wyzwolenia Narodowego odsunął swych dawnych partnerów i rozszerzył władzę. Niektórzy z byłych partnerów, jak bohater rewolucji Eden Pastora, przyłączyli się do opozycji i walczyli w wojnie domowej przeciw sandinistom aż do zawieszenia broni w 1988 roku.

W większości przykładów minionych lat, włącznie z Afganistanem, Somalią i Nikaraguą, linie podziału zostały pociągnięte przez zewnętrzne siły, które próbowały wpływać na którąś z frakcji, aby zdobyć wpływy w kraju. W Afganistanie na przykład, dowódcy wsparci przez Pakistan, Iran, Rosję i Indie, rywalizowali o kontrolę nad krajem. W Somalii, Etiopczycy, Erytrejczycy i Kenijczycy byli pod silnym zewnętrznym wpływem, zaś w Nikaragui opozycja wspierana przez USA sprzeciwiała się wspieranym przez Kubę i ZSRR sandinistom.

Zewnętrzne wpływy, wykorzystujące tarcia między regionami i plemionami, także są potencjalnym zagrożeniem dla Libii. Egipt jest dość potężnym sąsiadem, który przez długie lata próbował ingerować w wewnętrzne sprawy Libii i patrzył pożądkliwie w

kierunku libijskich zasobów energetycznych. Obecnie Egipt koncentruje się na swoich wewnętrznych sprawach oraz na kwestii palestyńsko-izraelskiej. Jego uwaga może jednak w przyszłości ponownie skupić się na Libii. Włochy, Wielka Brytania i Francja także były zaangażowane w sprawy libijskie. Prowincje Libii były włoskimi koloniami od 1911 roku, aż do czasu, kiedy zostały podbite przez wojska alianckie w kampanii północnoafrykańskiej w 1943 roku. Następnie Brytyjczycy kontrolowali Trypolitanie i Cyrenajkę, zaś Francuzi – prowincję Fezzan, aż do uzyskania przez Libię niepodległości w 1951 roku. Nie jest przypadkiem, że Francja i Wielka Brytania wzywały do zaangażowania w Libii sił NATO po powstaniu lutowym, a zaraz potem w sprawę zaangażowali się Włosi. Uważa się, że kompanie naftowe z tych krajów oraz z USA i Kanady będą wiodącymi eksploratorami pól naftowych Libii. Istotną rolę odgrywa także Katar, Turcja i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Uważa się, że będą nadal przewodniczyć zamieszkom w regionie.

Po odkryciu ropy naftowej w Libii w 1959 roku, brytyjskie, amerykańskie i włoskie kompanie naftowe były bardzo zaangażowane w rozwój libijskiego przemysłu naftowego. W odpowiedzi na to zaangażowanie, nastroje antyzachodnie stały się znaczącym elementem ideologii i retoryki Kaddafiego i były przyczyną ciągłych tarć pomiędzy Kaddafim a Zachodem. Z tego powodu Kaddafi cieszył się sympatią ZSRR, a później Rosji, wspierającej go militarnie. Uważa się, że Rosja, która liczyła na ocalenie Kaddafiego i nie doceniła znaczenia Rady, poniesie straty, kiedy rebelianci przejmą władzę. Trzeba jednak pamiętać, że Rosjanie mają sprawny wywiad i utrzymują różne stopnie kontaktu z byłymi urzędnikami Kaddafiego. Rosjanie nie mogą być więc całkowicie niedoceniani.

Zasobami naturalnymi Afryki i Afryki Północnej od dawna zainteresowane są też Chiny. Kaddafi opierał się temu, co nazywał chińskim imperializmem ekonomicznym w regionie. Chiny mają wiele pieniędzy do wydania w Libii i przy braku

faktycznego wykorzystywania libijskich pól naftowych zainwestowały właśnie około 20 bilionów dolarów w libijski sektor energetyczny, zaś wielkie chińskie firmy budowlane zostały zaangażowane w budowę i rozwój infrastruktury kraju. Chiny ciągle są zależne od zagranicznego paliwa, z którego większość pochodzi z Bliskiego Wschodu, a więc mają interes w ustabilizowaniu się sytuacji w Libii. Chińska gotówka może wyglądać także bardzo atrakcyjnie dla odradzającej się władzy w Libii, zwłaszcza kiedy kraj jest na cenzurowanym w Europie i USA, zaś Chiny już uzgodniły z władzami powstańczymi wsparcie finansowe dla Benghazi.

Zewnętrzne podmioty, które pragną czerpać korzyści z sytuacji w Libii to nie tylko państwa. Jest jasne, że grupy religijne, jak al-Dżama'a al-Islamija czy al-Kaida widzą niepokoje w Libii, jako ogromną szansę dla siebie. Żelazny uścisk, który więził dżihadystów tak długo, został zniszczony a rząd, który prawdopodobnie zastąpi reżim Kaddafiego może okazać się słabszy i niezdolny do ugaszenia płomieni ideologii dżihadu.

Niektórzy twierdzą, że Arabska Wiosna zniszczyła ideologię dżihadu, jednak mijają się z prawdą. Nawet, jeśli Arabska Wiosna wymusiła znaczące zmiany w świecie arabskim – a wydaje nam się, że będzie mieć znacznie mniejszy wpływ, niż się jej przypisuje – ciężko jest wyplenić ideologię w ciągu jednej nocy. Dżihadyzm będzie posiadał ogromny wpływ na świat arabski w ciągu następnych lat, nawet jeśli jego popularność w społeczeństwie będzie słabła. Trzeba także pamiętać, że Arabska Wiosna może ograniczyć rozprzestrzenianie się ideologii w sytuacji, w której ludzie wierzą w większą wolność i możliwości ekonomiczne po ustaniu zamieszek. Jednak w miejscach, gdzie ludzkie warunki do życia uległy pogorszeniu, lub tam, gdzie Wiosna przyniosła jedynie niewielką zmianę ich sytuacji, rozczarowanie ludzkie może być żyzną glebą dla fanatycznych ideologii.

Ideologia dżihadu faktycznie przeżywa ciężkie chwile w ostatnich latach, lecz przecież w szeregach dżihadystów

pozostaje wielu fanatycznych, zagorzałych członków, którzy nie porzucają swoich poglądów tak łatwo. Co ciekawe, znaczny odsetek Libijczyków pozostawał na wysokich stanowiskach w al-Kaidzie, a w krajach takich, jak Irak, Libijczycy stanowili nieproporcjonalnie duży odsetek walczących dżihadystów.

Nie jest prawdopodobne, aby takie osoby łatwo porzuciły swoje przekonania; zaś wszystko wskazuje na to, że nie będą oni zadowoleni z rządów prowadzonych przez Radę, jeżeli będzie optować za rządami opartymi na dosłownej interpretacji Szariat. Ten religijny element koalicji nabrał znaczenia w ostatnich latach wraz z zabójstwem byłego wojskowego szefa Rady, Abdela Fattaha Younisa w końcu czerwca (nadal czekamy na rzetelne przedstawienie okoliczności jego śmierci).

W rezultacie zajęcia dawnych magazynów broni Kaddafiego i dostaw uzbrojenia dla rebeliantów przez partnerów zewnętrznych, Libia jest zalana bronią. Jeśli Rada upadnie, jak poprzednie rewolucyjne koalicje, może stać się to początkiem długiej i krwawej wojny domowej, a także znakomitą pretekstem dla dżihadystów. Obecnie jednak jest zbyt wcześnie, aby prognozować, co stanie się, gdy rebelianci przejmą władzę. Kluczową kwestią jest monitorowanie sytuacji, w czasie gdy decyduje się przyszłość Libii.

Autor: Scott Stewart

Tłumaczenie: Olga Gulla

Źródło: Geopolityka.org